Redakcja w Łodzi, ul. Zawadzka 1. —Administracja: Piotrkowska 11.— Telefony: 38-28, 228 i 229, Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu. Miesięcznie w Poznaniu 5 zł., zagranicą 9.50.

Cena prenumeraty:

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca. OBZIAŁ „ECHA" W POZNANIU, ul. Wielka 24, telefon 16-54.

Echo

Rok V, № 78. Łódź, wtorek 2 kwietnia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej. Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

CENA 20 GROSZY.

Sensacyjne aresztowanie we Lwowie.

Organizatorka napadu na listonosza

wpadła w ręce policji.

Lwów, 2. 4. (Od wł. k.). Aresztowano tu

ukraińską studentkę

Winnicką, członkinię ukraińskiej organizacji wojskowej i organizatorkę napadu na listonosza we Lwowie. Winnicka córka księdza ruskiego występowała pod nazwiskiem

Poli Bronsmanówny.

Ona to odnajęła kawalerski pokój przy ulicy Grodeckiej do którego

zwabiono listonosza

i gdzie urządzono napad.

Ambasador hakatystycznej polityki na Górnym Śląsku

ustępuje ze swego stanowiska.

Punkt zwrotny w stosunku baronów węglowych do Polski!

Katowice, 2. 4. (Od wł. kor.). Długoletni prezes „Berg und Hüttenverein" radca tajny Willi ger, ostoja wojującego z Polską germanizmu

ustępuje

ze swego stanowiska po przekroczeniu 74-go roku życia.

Williger obowiązki prezesa wyżej wymienionej organizacji sprawował przez 20 lat

bez przerwy.

Niebawem rozpocznie się o stanowisko po nim wielka gra. Jest pewnem, że prezesem

zostanie Polak.

Wśród kandydatów wymieniają inżyniera Dworzańczyka, Przybylskiego, Gliwica i Kiedronia. Ustąpienie Willigera będzie niewątpliwie

punktem zwrotnym

w polityce gospodarczej przemysłu górnośląskiego.

—×—

OSTATNIA PREMJERA W TEATRZE MIEJSKIM.

Morska i p. Krotke w „Dwóch panach B."

Niespodziewany powrót zimy.

Jeszcze 3 dni chłodu i opadów.

Niespodziewany kaprys pogody spłatał na Wielkanoc

przykrego figla

ludności zmaltretowanej surową zimą tegoroczną.

Po 97 dniach trzaskających mrozów i kilkunastu dniach chłodu oczekiwaliśmy z utęsknieniem wiosennego słońca i ciepła, a doczekaliśmy się

obfitego śniegu

i dwóch stopni mrozu.

Jak informują stacje meteorologiczne, Warszawa wraz z otaczającemi ją połaciami kraju znalazła się w środku głębokiej

brózdy niżowej,

która sięga od Skandynawji przez morze Bałtyckie i Polskę aż do Ukrainy.

Już w pierwszy dzień świąt Pomorze, Mazowsze, Lubelskie i Małopolskę Wschodnią nawiedziły obfite opady śnieżne, pokrywając ziemię białą, śnieżną szatą, grubości kilkunastu centymetrów.

W Poznańskiem, Kaliskiem i Krakowskiem padał śnieg z deszczem przy temperaturach nieco wyższych (Kraków i Poznań + 4, Cieszyn + 5). Obok Wileńszczyzny, gdzie przymrozek dochodził do 4 stopni, Warszawa miała najniższą temperaturę w Polsce — 2.9 stopni (wczoraj w nocy). Po ociepleniu się w ciągu dnia do 0 stopni, na wieczór przymrozek zaczął się zwiększać. Dziś o g. 12 w nocy notowano już — 1,3 stopnia.

Niska temperatura potrwa w Polsce jeszcze przynajmniej

dwa — trzy dni.

Dziś spodziewać się należy w dalszym ciągu temperatury w pobliżu 0 (w dzień) oraz nieco mniejszych opadów i śniegu lub śniegu z deszczem. Na zachodzie kraju będzie nieco cieplej (+ 3), padać będą drobne deszcze.

W krajach sąsiadujących z Polską było również przez święta dość chłodno

i padały deszcze.

W Niemczech wschodnich i północnych temperatura wahała się od + 2 (Drezno) do + 6 (Wrocław, Hamburg). W Wiedniu i Pradze temperatura + 4 st., padał deszcz ze śniegiem.

W Anglji padał deszcz przy temperaturze + 9. Cieplej było dopiero na południu Niemiec (+ 11), we Włoszech (Medjolan) + 18), we Francji (Paryż + 14) i w Hiszpanji (+ 25 st.).

W Rosji i na półwyspie skandynawskim

trwają jeszcze mrozy.

Święta Wielkanocne w Łodzi.

Grób Chrystusa w kościele św. Krzyża. Na warcie członkowie Sokoła. Fot. A. Mayer.

Mali pacjenci.

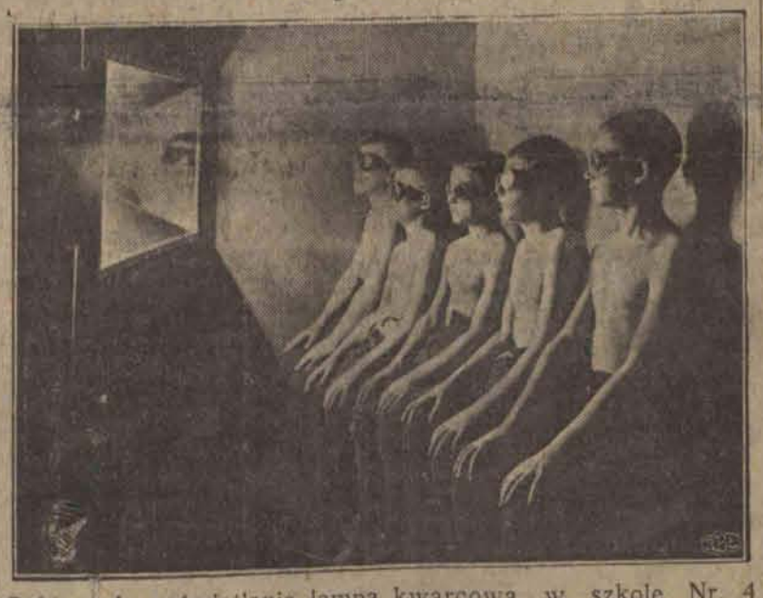

Gabinet do naświetlania lampą kwarcową w szkole Nr. 4 przy ulicy Targowej 14, jak widać z ryciny cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. Fot. A. Mayer.

Uległ na dnie basenu.

Tragiczny wypadek w Zgierzu.

Ze Zgierza donoszą:

W ubiegłą sobotę, w godzinach popołudniowych w nowowybudowanym Miejskim Zakładzie Kąpielowym w Zgierzu przy ulicy Łęczyckiej wydarzył się

tragiczny wypadek.

Paweł Froszke pragnął wykonać efektowny skok na głową o dno basenu tak nieszczęśliwie, że odniósł pęknięcie czaszki.

Obsługa zakładu kąpielowego wydobyła już tylko zwłoki nieszczęśliwego.

Ciało Pawła Froszkego zabrała policja.

Przywódca „rewolucji" w Monaco.

Eugen Marquet, przywódca niezadowolonych mieszkańców księstwa Monaco, którzy zmusili księcia Ludwika do przywrócenia zawieszonego parlamentu. (H).

Plutonowy w obecności narzeczonej

strzelił sobie w skroń.

Lekarz stwierdził zgon.

Od trzech zgórą lat w 18-ym pułku piechoty w Skierniewicach pełnił służbę plutonowy Stefan Stępień.

W tym czasie Stępień poznał i pokochał jedną ze Skierniewiczanek, u której też postanowił

spędzić święta

wielkanocne.

Wczoraj w czasie rozmowy doszło między młodzieńcem, a jego narzeczoną do ostrej scysji podczas której plutonowy Stępień wyciągnął z kieszeni rewolwer i w oczach przerażonej tem dziewczyny strzelił sobie w skroń, a następnie zalany krwią runął

nieprzytomny na ziemię.

Narzeczona widząc Stępnia w kałuży krwi chwyciła również za rewolwer celem odebrania sobie życia, zamiar jej jednak został w porę przez zaalarmowanych strzałem sąsiadów udaremniony.

Wezwany do Stępnia lekarz pułkowy

stwierdził zgon

desperata wskutek uszkodzenia opony mózgowej.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych.

Powiadomiony o wypadku IV Dyon Żandarmerji w Łodzi prowadzi w tej sprawie dochodzenie. (s)

—××—

Nowa ustawa o powszechnym obowiązku

Osobistych świadczeń wojskowych.

Obiety i mężczyźni na każde wezwanie państwa

muszą się poddać dyscyplinie wojskowej.

Warszawa, 2. 4. (Od wł. k.). Ukazał się tekst nowej ustawy o powszechnym obowiązku osobistych świadczeń wojennych

osób cywilnych.

Ustawa ta upoważnia państwo z chwilą wybuchu wojny, ogłoszenia mobilizacji lub gdy tego

wymaga interes obrony państwa

stwierdzony przez uchwałę rady ministrów, do pociągnięcia ludności cywilnej do wszelkiego rodzaju świadczeń, robót i usług osobistych.

Dotyczy to zarówno pracy fizycznej, jak i umysłowej, a rozciąga się na wszystkich obywateli mężczyzn i kobiet, którzy

ukończyli 17,

a nie przekroczyli 50 roku życia.

Od obowiązku tego zwolnieni są jedynie chorzy i kaleki, kobiety ciężarne i karmiące, duchowni wszystkich wyznań, uczniowie, posłowie i senatorowie, urzędnicy państwowi i samorządowi, funkcjonarjusze bezpieczeństwa, wreszcie cudzoziemcy.

Powołani w myśl tej ustawy do świadczeń muszą się stawiać z własnemi narzędziami pracy i od tej chwili podlegają

dyscyplinie wojskowej,

mogą być jednak użyci tylko do robót odpowiadających ich zwykłemu zatrudnieniu oraz umysłowemu i fizycznemu uzdolnieniu.

Wszystkie tego rodzaju świadczenia będą opłacane według norm, ustalonych dla każdego rodzaju pracy przez min. spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem skarbu oraz min. pracy i opieki społecznej.

NOWY AMBASADOR AMERYKAŃSKI W PARYŻU.

Senator A. T. Tuller

Mimo protestu z tego, że odrzucił prośbę o ułaskawienie Sacco i Vanzetti'ego, został mianowany ambasadorem amerykańskim w Paryżu. Dotychczasowy ambasador Myron Herrick zmarł niegdaj. (H)

Popierajcie przemysł krajowy.

Niagara w Łodzi.

Sztuczne wodospady — jedna z ozdób przyszłego parku ludowego na Polesiu Konstantynowskiem.

Starożytny zwyczaj wielkanocny.

W Traustein w Bawarji zachował się starożytny zwyczaj. Chłopi okoliczni wraz z księdzem udają się w poniedziałek wielkanocny konno do kościoła św. Jerzego. (H)

Pożar w fabryce w Pabjanicach.

Straty wynoszą blisko 60 tysięcy złotych.

Pabjanice, 2. 4. W Wielki Piątek w godzinach wieczornych wybuchł groźny pożar w magazynie

maszyn i smarów

na terenie fabryki włókienniczej Lidzbarskiego przy ulicy Marjańskiej w Pabjanicach. Ogień natrafiwszy na łatwopalny materjał szerzył się

z niesłychaną szybkością.

Wezwana straż ogniowa z trudem walczyła z rozszalałym żywiołem i dopiero po kilkugodzinnej akcji pożar opanowała. Spłonęły maszyny i wielka ilość nagromadzonych smarów. Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą blisko

60 tysięcy

złotych. Fabryka Lidzbarskiego w krytycznym dniu była nieczynna.

Cerkiew prawosławna w Polsce nie weźmie udziału w tegorocznej uroczystości 3-go

Z Warszawy donoszą:

Kościół prawosławny w Polsce, który zrównał swój kalendarz ze światem katolickim, święta wielkanocne jednak obchodzi w innym terminie. W tym roku rozpoczynają się o ro

5-go maja,

choć np. w Rumunji (z kiem Besarabji) obchodziły jednocześnie z kościołem katolickim. Ponieważ uroczystości narodowe związane z konstytucji 3-go maja w tym roku w prawosł

Wielki Piątek,

a więc w dzień żałobny nej, która nie pozwala wianie innych nabożeństw czystych — metropolita zy zwrócił się do Ministra Wyznań Religijnych i O mieniem, że w dniu tym ne nabożeństwo na intencję stwa polskiego

nie może być odprawione.

Natomiast synod kościoła wosławnego postanowił stwo z okazji rocznicy tucji majowej we wszystkich kwiach prawosławnych wić w drugie święto

t. j. 6 maja b. r.

—x—

APOLLO
Konstantynowska 16
Dziś i dni następnych!
KOCHANKOWIE
Potężny dramat roszalałych namiętności
W rolach głównych: najpiękniejsza para kochanków filmowych
Vilma Banky i Ronald Colman
Orkiestra symfoniczna pod kier. C. KANTORA

ZBRODNIA w SUTERYNIE.

Echa strasznego czynu robotnika.

Łódź, 2 kwietnia. Straszliwy mord dokonany przez Graczyka na osobie jego żony Zofji przy ulicy Konstantynowskiej 75, do głębi wstrząsnął mieszkańcami tej dzielnicy.

Na wieść o tym bestjalskim mordzie — przedstawiciel „Echa" udał się na miejsce wypadku.

Małżonkowie Graczyk zajmowali jednoizbowe ciemne i niezdrowe mieszkanie

w niskiej suterynie.

Schodzimy po stromych schodach na dół.

Już tutaj ostry

zapach krwi,

zmieszany z wilgocią drażni nam nozdrza.

Niskie drzwi na lewo prowadzą do mieszkania Graczyków, które nakształt norki pogrążone jest w półmroku.

W korytarzu przed drzwiami kałuża krwi, która również

zbryzgana jest ściana.

W tem miejscu bowiem zbrodniarz „skończył" swą ofiarę. — Kilka sąsiadek lamentuje nad losem ofiary.

Całe umeblowanie mieszkania składa się z łóżka, jednej szafki, stolika i kilku o perwersyjnej treści obrazów.

Na stole po nieskończonej wieczerzy wielkanocnej półmisek z mięsem i wędliną, nieco dalej taca z ciastem, dwie zbite butelki

po wódce

i cukierki.

Na środku izby w kałuży krwi

trup młodej jeszcze kobiety.

Czaszka zdruzgotana na miazgę przedstawia jedną krwawą bezkształtną masę. Usta skrzywił straszliwy ból.

Wychodzimy z tej ciężkiej atmosfery i mijamy drzwi najbliższych sąsiadów.

— Tu siostra jest i córka zabitej — informuje nas ktoś.

Istotnie obie toną we łzach.

— Do mamy — łka maleńka Genia — do mamy chcę iść...

Odpowiada jej spazmatyczny płacz ciotki —

siostry Graczykowej...

O ojcu — zbrodniarzu — słowa nie słychać — widocznie mocno dał się we znaki rodzinie, mocno maltretował nieszczęśliwą kobietę i znęcał się nad dziećmi.

O tem najlepiej wiedzą sąsiedzi, którzy aż nazbyt często byli świadkami tych scen.

Zbrodniarza, który w tak bestjalski sposób zarąbał na śmierć swą żonę i 6-cio miesięczne dziecko — osadzono w areszcie — a sprawiedliwości stanie się niebawem zadość.

(Stf.)

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Dokumenty ratyfikacyjne protokółu dodatkowego do paktu Kelloga, zawartego między Rosją z jednej, a Polską, Rumunją, Łotwą i Estonją z drugiej strony zostały wręczone rządowi sowieckiemu w Moskwie, wobec czego protokół ten wszedł w życie.

(— Aresztowany w dniu 13 lutego r. b. przywódca niemieckiego „Volksbundu" na Śląsku, za ułatwianie poborowym ucieczki zagranicę, poseł Ulitz, został onegdaj wypuszczony na wolność za kaucją 70 tysięcy złotych.

(—) Górnośląskie kopalnie węgla podwyższyły z dniem 1 kwietnia r. b. ceny węgla i koksu. Podwyżka ta wynosi od 3 do 5 procent.

(—) W Nieszawie onegdaj nad ranem kilku uzbrojonych bandytów włamało się do mieszkania nauczyciela szkoły powszechnej, p. Jagielskiego, mieszczącego się w budynku szkoły, gdzie łomami i młotkami zamorodowali w okropny sposób pogrążonego w śnie nauczyciela.

Przyczyna morderstwa jest niewiadoma. Władze są na tropie zbrodniarzy.

(—) W związku z zataczającą coraz szersze kręgi aferę poborową w Łodzi aresztowano syna znanego przemysłowca Teodora Steigerta.

(—) Przy ulicy Zgierskiej 42 trzej bandyci wtargnęli w nocy do mieszkania niejakiego Mojżesza Lewkowicza i pod grozą rewolwerów zrabowali mu 12.000 złotych, otrzymanych w przeddzień ze sprzedaży domu. Tej samej nocy wywiadowcy policyjni schwytali jednego ze sprawców 24-letniego Lejzera Moszkowicza, zamieszkałego przy ulicy Fajfra 2 właśnie gdy miał zamiar włamać się do jednego z domów przy ulicy Krótkiej. Jest to niebezpieczny bandyta, który już 7 lat odsiedział w więzieniu. Ostatnio otrzymał 6 miesięczny urlop z więzienia. Wspólników nie ujęto.

(—) Wczoraj w domu przy ulicy Konstantynowskiej 75 miała miejsce niezwykła tragedja. Robotnik sezonowy Feliks Graczyk, nałogowy alkoholik, rzucił się na swoją żonę 25-letnią Zofję, która mu czyniła wymówki z powodu jego trybu życia i zadał jej oraz półrocznemu dziecku kilka śmiertelnych ciosów nasakiem. Żona skonała przed przybyciem policji, dziecko zaś zmarło po przewiezieniu go do szpitala Anny Marji. Czteroletnia córeczka, którą sąsiadka zabrała do kina ocalała. Sprawcę ujęto i dzieciobójstwa aresztowano.

Podporucznik 3-go pułku ułanów

odebrał sobie życie.

Katowice, 2 kwietnia (Od wł. k.) W hotelu w Pszczynie odebrał sobie wczoraj życie

wystarzałem z rewolweru

podporucznik 3-go pułku ułanów Henryk Łaguna, stacjonowany od trzech miesięcy w Pszczynie. Samobójca nie pozostawił żadnego listu wyjaśniającego.

—xx—

Wieśniak strzelił na wiwat

i... zabił człowieka.

Łódź, 2 kwietnia. — W dniu wczorajszym wieś Szpadlin, gminy Dobra w powiecie brzezińskim była widownią krwawo zakończonego „wiwatowania".

Mieszkaniec tejże wsi niejaki Jan Jędrzejczak w stanie nietrzeźwym zaczął strzelać z rewolweru na wiwat. W pewnej chwili obok niego rozległ się

przeraźliwy krzyk.

Gdy Jędrzejczak odwrócił się ujrzał leżącego na ziemi w kałuży krwi 61-letniego Pawła Kubysa. — Kubys raniony kulą z rewolweru Jędrzejczaka w brzuch

zmarł

w ciągu niespełna pół godziny.

Zwłoki tragicznie zmarłego wieśniaka zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Jędrzejczaka aresztowano.

Linja telefoniczna Warszawa-Sztokholm

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj odbyła się się inauguracja bezpośredniej linji telefonicznej Warszawa — Sztokholm. Pierwsze rozmowy odbyli szwedzkie ministerstwo poczt i telegrafów z poselstwem szwedzkiem w Warszawie oraz poseł polski w Sztokholmie p. Rozwadowski z p. Tarnowskim, naczelnikiem wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Kapelmistrz opery warszawskiej

prezesem Z. A. S. P-u.

Warszawa, 2 kwietnia. (Od wł. kor.). W Wielką Sobotę zakończył się

zjazd artystów

scen polskich. Ostatnim punktem zjazdu były wybory do zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. Na prezesa wybrano

Jerzego Bojanowskiego,

kapelmistrza Opery Warszawskiej. Do zarządu weszli Mieczysław Szpakiewicz, jako wiceprezes oraz pp. Zelwerowicz, Kochanowicz Gruszczyński, Bednarczyk, Muszyński, Norski i Warnecki.

—x—

Marsz Amanullaha na Kabul

Wojska uzbrojone w 30 tysięcy karabinów sowieckich.

Londyn, 2 kwietnia. „Daily Express" donosi z Kalkuty, że Amanullah maszeruje na Kabul na czele **30.000 ludzi,** uzbrojonych w karabiny rosyjskie i zaopatrzonych w rosyjską amunicję.

Habibullah przygotowuje się do obrony miasta, chociaż siły jego **topnieją** z dnia na dzień.

Z Peshavaru donoszą o wzięciu do niewoli i zamordowaniu gubernatora Heratu Mahomeda Ibrahima Chana i jego siostrzeńca Abdul Rahmana, którzy należeli do najbliższego otoczenia Amanullaha.

NASIONA, roślin warzywne, i kwiatów, drzewa i przyrządy ogrodnicze, nicze, polecenie
L. JASIŃSKI
prowadzone od 19
w ŁĘCZYCY, ul. Pocztowa telef. 125
w ŁODZI, ul. Św. Marcin
tel. 68-56. Cenniki rozsyła

Esthera Ra

Sekwestrator w Pabjanicach zdefraudował 10 tysięcy złotych.

Nieuczciwego urzędnika aresztowano i osadzono w więzieniu łódzkiem.

Łódź, 2 kwietnia. Pabjanice od dnia wczorajszego pozostają pod wrażeniem defraudacji popełnionej przez sekwestratora magistratu niejakiego

Zygmunta Szymanowskiego.

Pierwiastkowe dochodzenie wykazało niedobory w wysokości około 10.000 złotych.

Wysokości strat poniesionych przez magistrat narazie nieustalono.

Szymańskiego, z polecenia sędziego śledczego aresztowano i przewieziono do więzienia w Łodzi.

Włamywacze w sklepie galanteryjnym.

Łup wartości 15 000 złotych.

Łódź, 2 kwietnia. Ubiegłej nocy w Piotrkowie niewykrycie dotąd sprawcy dokonali zuchwałego włamania do składu galanteryjnego Moszka Dawidowicza Szopena przy ulicy Legjonów. Włamywacze po wybiciu

wyłomu w murze

obrabowali skład doszczętnie, zabierając towar na sumę przeszło 15.000 złotych.

Włamywacze zrabowany towar załadowali na furmankę i odjechali w niewiadomym kierunku.

—x—

Napad na żołnierza

na torze kolejowym Łódź-Kaliska.

Łódź, 2 kwietnia. W dniu wczorajszym około godziny 12 w nocy tuż przed przystankiem tramwai podmiejskich w Rokiciu wpadł pod koła tramwaju jakiś mężczyzna. Zanim motorniczy zdążył zahamować, nieznajomy znikł pod kołami wagonu, ulegając zmiażdżeniu obu nóg.

Nieprzytomną ofiarę tragicznego wypadku przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Nieznajomym okazał się 45-letni

Juljusz Kerla,

tkacz, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 226 w Łodzi.

Stan ofiary wypadku groźny.

* * *

Dzisiaj około godziny 3 nad ranem na torze kolejowym Łódź - Kaliska został napadnięty przez nieznanych sprawców 23-letni Jan Bienias, szeregowiec I pułku łączności w Zegrzu, zamieszkały przy ul. Kątnej 68. Bienias odniósł szereg ran klatki piersiowej. Przeniesiono go do szpitala wojskowego przy ulicy Przędzalnianej.

Sprawców tajemniczego napadu poszukuje policja.

* * *

Łódź, 2 kwietnia. Ubiegłej nocy przy zbiegu ulicy Zgierskiej i Ciemnej przechodnie natknęli się na leżącą kobietę. Nieznajoma nie dawała

znaku życia.

Powiadomiono III komisarjat policji, który zawezwał pogotowie ratunkowe.

Przybyły w chwilę później lekarz pogotowia stwierdził otrucie nieznaną trucizną i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Desperatką okazała się 25-letnia

Rozalja Kasprowicz,

niewiadomego miejsca zamieszkania. Stan jej beznadziejny.

Okropna śmierć 7-letniej dziewczynki.

Wybuch maszynki naftowej.

Łódź, 2. kwietnia. W dniu wczorajszym w Radomsku wydarzył się wstrząsający wypadek. Zamieszkała przy ulicy Przedborskie Glinianki, Franciszka Tkaczowa udała się w odwiedziny do swego męża, odsiadującego areszt za jakieś przewinienie. W mieszkaniu pozostawiła czworo dzieci pod opieką najstarszej 7-letniej córki Marjanny.

Gdy po pewnym czasie młodsze rodzeństwo z płaczem zaczęło

domagać się jedzenia

dziewczynka usiłowała rozpalić maszynkę naftową, przyczem

nastąpił wybuch.

7-letnia Marjanna stanęła momentalnie w płomieniach. Krzyk dzieci zaalarmował sąsiadów, którzy pośpieszyli z pomocą. Nieszczęśliwa dziewczynka poparzona okropnie

zmarła

w drodze do szpitala. Wypadek ten wywołał w całym Radomsku przygnębiające wrażenie.

Osobliwa kryjówka dezertera

Nocna wizyta żandarmerji.

Od dłuższego czasu władze wojskowe poszukiwały na terenie Łodzi sprytnego dezertera, szeregowca 23 pułku piechoty Rysia vel Ryża vel Ryżewskiego.

Rozesłane za nim przez różne sądy wojskowe listy gończe nie przynosiły żadnych rezultatów.

Ryś

był nieuchwytny.

Zmieniając liczne kryjówki potrafił zawsze wydostać się z ciężkiej opresji.

Przebywając w mieszkaniu swej matki — dozorczyni domu przy ulicy Kielma 28 — był zawsze na czas powiadamiany o przybyciu żandarmerji i uciekał niespostrzeżenie w przebraniu.

Ryś, mężczyzna o herkulesowej nieomal sile, przytem awanturnik był postrachem

swych kolegów

i najbliższych sąsiadów i tylko temu należy przypisać jego nieuchwytność.

Przed kilku tygodniami żandarmerja powiadomiona została, że Ryś ukrywa się u matki swej kochanki Marji Walisiakowej.

Otoczono dom, lecz i tym razem napróżno.

Ryś uprzedzony o przybyciu żandarmów — pobił Walisiakową i wraz

ze swą kochanką

ulotnił się w niewiadomym kierunku.

W dniu wczorajszym otrzymano Żandarmerji otrzymano wiadomość, że ten dezerter po awanturze z Walisiakowej, wraz ze swoją zamieszkał przy ulicy Rzewskiego 45.

Około godz. 12.30 w wspomnianego domu otoczono kilku żandarmów, a następnie otoczyli dom, a następnie z nich zaczęło dobijać się

do mieszkania Ryś.

Po półgodzinnem się do drzwi, gdy zagrożeniem ich, mieszkanie rzono.

W mieszkaniu poza rzem Janem Rzepki łóżku jakąś kobietę, niej okazało kochanka ra.

Na zapytanie, gdzie odpowiedziała, że wyjechał.

Jeden z żandarmów dając się łóżku, na którym czywała kobieta, spod stającą z pod siennika.

Nie ulegało wątpliwości w łóżku obok kobiety mężczyzna. Wydobyto jówki.

Był to Ryś,

który zaryl się w chcąc w ten sposób przed wzrokiem żandarmów.

Ryś usiłował rzucić żandarmów, ale w chwili zdołano go unieszkodliwić.

Skutego w kajdany odstawiono do dziego śledczego, dzie on przekazany prokuratorskim.

(st)

—x—

w nowym filmie pod tyt. „Niebezpieczna znajomość".

Klub 12-tu adoratorów.

Ciekawa uroczystość imieninowa.

Niezwykły jubileusz niezwy- klubu odbył się niedawno Budapeszcie. Oto dziesięciu ków t. zw. „klubu wielbi- zebrało się razem, aby ić uroczystość 40-letniego **istnienia klubu,** równocześnie złożyć hołd wy- serca 67-letniej, Marji emerytowanej nauczy- ludowej.

Historja tego klubu jest na- romantyczna. Oto przed dziestu laty p. Marja była i ponętną blondynką, wspaniałe bronzowe oczy płomienie i wzniecały ach młodzieńców **pożar miłości.**

To też p. Marja była oto- liczną rzeszą wielbicieli. rzyło się, że aż dwunastu cieli oświadczyło się nie- równocześnie o jej rękę. P. znalazła się w nielada kło Serce jej nie uderzało go- ani do jednego. Wszyscy reci wydali się jej równie tyczni i mili. Ponieważ miała dobre serce i nie żadnego z nich urazić, o- czyła im, że za żadnego z

nie wyjdzie zamąż,

prędzie, aż wszyscy pozo- jej przyjaciółmi. Równo- owych dwunastu odpa- konkurentów zaprosiła imieniny, gdzie wszyst traktowała z tą samą u- cią...

Sam postępowaniem bardzo ojela owych młodzieńców przeważnie, z wyjątkiem zie o wiele od niej byli bo zaledwie o parę lat. z nich zaproponował współtowarzyszom nie już

więcej się nie żenili,

utworzyli rodzaj klubu pięknej Marji.

Dowczny ten plan został z aplauzem i został urzeczywistniony. zaznaczyć, że w prze- owych lat czterdziestu z owych dwunastu nie zawierzył się wybrance serca i nie zdradził jej tej kobiety. Pozostali kawalerami, a jedyny- okazali się dwaj

stari adoratorowie,

jednak opuścili p. Marję walki, o którą nie mogła zdobyta — dla śmierci!

Oto obecnie z okazji imie- p. Marji, która jest już sta- ruszką i która mimo cnoty staro panieństwa trzyma się jeszcze doskonale, zebrało się owych dziesięciu wielbicieli, którym również służy widocznie owa miłość platoniczna, gdyż cieszą się **doskonałem zdrowiem,** choć najmłodszy z nich liczy lat 79, a najstarszy 82.

Wargi artystki filmowej są jej największem bogactwem.

Artystka filmowa Therma German, zaskarżyła multimiljonera amerykańskiego o odszkodowanie za stratę, jaką poniosła

w katastrofie samochodowej.

Mianowicie auto Wooda potrąciło artystkę i uszkodziło jej wargi. Sąd rozpatrując skargę artystki, wyznaczył jej 30.000 dolarów odszkodowania z następującą motywacją: „Wargi artystki filmowej są jej największem bogactwem i najlepszym kapitałem".

Sędziemu nie można się dziwić, wszak i on kiedyś... całował.

10 tysięcy funtów szterlingów otrzymał biedny górnik.

Wdzięczność i słowność są to cnoty rzadsze, niżby się tego można spodziewać. Istnieje wielu ludzi, bardzo kulturalnych i wykształconych, którzy nie dotrzymują swych przyrzeczeń, lub okazują wobec swych dobroczyńców

najczarniejszą niewdzięczność.

Na uwagę zatem zasługuje fakt następujący, o którym pisze obecnie prasa londyńska. Oto niedawno zmarł niejaki p. Greffith, który zapisał 33-letniemu górnikowi Józefowi Braunowi, zajętemu w Eljotstown 10.000 funtów szterlingów. Historja tego legatu jest

bardzo romantyczna.

Oto podczas wojny Grefith był porucznikiem, a robotnik jego ordynansem. Braun uratował mu pewnego razu życie, przyczem sam naraził się na wielkie niebezpieczeństwo. Greffith obiecał wówczas, że nigdy tego nie zapomni. I rzeczywiście słowa swego dotrzymał.

„ZACHĘTA" ZGIERSKA 26 Dziś premjera!

„Anioł ulicy" W rolach głównych niezapomniana para odtwórców „Siódmego nieba" **Janet Gaynoer i Charles Farrell**

Następny program: **Niedola upadłych dziewcząt.**

Początek od g. 4.30, w soboty i święta o 12 w poł, na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Gabrjela Zapolska w blaskach kina.

„Pan Policmajster Tagiejew" na srebrnej taśmie filmu.

Specjalny wywiad „Echa" z p. Bogusławem Samborskim, artystą Teatru Polskiego w Warszawie.

Wobec objęcia przez artystę Teatru Polskiego p. Bogusława Samborskiego roli tytułowej w filmie realizowanym przez reżysera J. Gardana, według powieści G. Zapolskiej „Pan Policmajster Tagiejew", zwróciliśmy się do tego znanego i cenionego aktora z prośbą o wywiad.

Istniał zwyczaj dość banalny, że na wstępie proszony o wywiad, zapoznaje publiczność ze swą biografją, a ponieważ nie wątpię, że wszyscy czytelnicy znają pana dobrze ze sceny, odrazu przystąpimy do jądra kwestji i rozpoczniemy nasz wywiad prawie od końca.

— Ja się pan czuje w roli „Tagiejewa"?

— Mogę powiedzieć, że świetnie! Rola ta należy do tak zwanych

„samograjów",

tylko...

— Tylko?

— Jak panu wiadomo jest duża, a powiedziałbym diametralna różnica między rolą sceniczną a filmową. Na scenie pan otrzymuje rolę całkowicie napisaną, w której nie brak nawet przecinków, a w filmie zapoznaje się pan tylko ze scenarjuszem. Stworzenie postaci, ba nawet djalogu należy do pana. I to jest ów próg, o który przeważnie potykają się aktorzy scen, wstępujący do świątyni filmu.

— Jak pan ujął postać Tagiejewa?

— Zapolska pisząc „Tagiejewa" ze swej genjalnej palety pisarskiej nabrała

za dużo czarnej farby

i niemiłosiernie osmarowała nią Tagiejewa. O ile w „Tamtym" postacie świata rosyjskiego były przedstawione tylko w dodatnich barwach, o tyle Tagiejew wyrósł

na jakiegoś potwora

przytłaczając swym bezmiarem złodziejskich łapówek małomiasteczkowy świat, na którym zaciążył. Jednem słowem Zapolska w „Tagiejewie" chciała usymbolizować cierpienia, jakie przechodziliśmy pod panowaniem rosyjskich siepaczy. Ale przecież na filmie rzecz ta nierealna w swej zwierzęcości przybrałaby

charakter nieprawdopodobieństwa,

a może nawet groteski. Otóż ja tworząc Tagiejewa musiałem się trzymać ramek realnego życia i postać jego uposażyłem w odrobinę uczuć ludzkich. Jest to zły, szkodliwy, podły, nikczemny

— ale człowiek.

— Przyznam się szczerze, że nie przypuszczałem, że pan tak odczuwa kino.

— O ja nietylko odczuwam ja je kocham. I kiedy patrzę na takie niedołężne poczynania, w stosunku do zagranicy, naszego przemysłu filmowego, to doprawdy serce mnie boli.

— Co według pana jest największą bolączką naszego przemysłu filmowego?

— Brak stałej produkcji. Bo przecież stałą produkcją nie można nazwać pojawiających się

raz na rok

poszczególnych towarzystw, które po zrobieniu jednego obrazu i po wyciągnięciu albo i nie wyciągnięciu włożonego kapitału zwijają manatki i nikną z horyzontu. To nie jest produkcja. Prawda mamy w kraju kilka firm jak „Leofilm", „Gloria" itd., które złotemi zgłoskami zapisały się w historji rodzimego przemysłu, ale to wszystko mało. Gdyby wszystkie wytwórnie zgromadziły wspólnie swoje kapitały,

gdyby oddzieliły

część handlową od części artystycznej, to napewno wtedy polski przemysł filmowy milowemi krokami dogoniłby przemysł zagraniczny i ręczę panu, że w przeciągu najbliższego czasu by go prześcignął.

— Konstatuję z przyjemnością, że pan jest entuzjastą kina.

— O tak! Już oddawna zainteresowałem się i pomalutku rozpocząłem studja kinowe. Tylko widzi pan cóż z tego, że jakiś aktor dobrze zagra w jakimś filmie swoją rolę, czy to jest szczebel do jego karjery filmowej? — Nie. Dzięki brakowi stałej produkcji już się nie myśli aby w następnym obrazie jego rolę rozwinąć, dać mu jakąś większą, czy też ozdobniejszą. Nie „murzyn zagrał — murzyn może iść". Aż dopiero czeka się wypadku, aby znalazła się w scenarjuszu odpowiednia rola, aby reżyser o danym aktorze sobie przypomniał i aby przemysłowiec zgodził się na danego aktora, to wtedy znowu zagra... epizodzik. Jeszcze niema u nas zwyczaju by dla aktora napisać scenarjusz, albo wogóle by napisać dla kina specjalny scenarjusz. I winowajca tu tylko jeden.

Brak stałej produkcji.

A gdyby nastała owa era stałej produkcji?

To wtedy może rzuce teatr i jestem całym ciałem i duszą w kinie — zakończył swoje zwierzenia p. B. Samborski. (e)

—x—

Ich dwoje...

Śliczną parę kochanków tworzą Loretta Yonng i Nils Asther w filmie „Metro" pod tyt. „Maska śmiechu".

rence Vidor, pamiętna odwórczyni głównej roli w o- „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" wystąpi w filmie p. n. „Purpurowa gandola".

Kto ma 2-3 pokoje w centrum miasta i chce je odstąpić niech złoży ofertę pod S. W. w administracji pisma.

Dr. HELLER UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz. w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5. dla niezamoż. CENY LECZNIC

Dr. med. Różaner Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie sztucznem słońcem górskiem. ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. H. LUBICZ ulica Cegielniana 43, tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8, od 5 — 7.

Dr. M. GLAZER Zielona nr. 6, tel. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

Nad ranem.

Pan: — Zdaje mi się, że moja żona mnie dzisiaj znów obrazi. Znowu jesteś pijany? — zapyta.

MOURA.

ory literat.

rat odrzucił daleko od sie dze, która miał nogi o- wstał z trudem ze swe- a i dowlókł się do swoje- ka.

ta grypa, która go na- po tylu dniach niedo- zażartej pracy. Zniszczy- go: pozbawiła resztek za- ll. Wszystkie jego stawy dzie.

ować musi! Pisać! A tu go pomysłu niema w gło- Żadnego uczucia w sercu! zem! Jest jedno, które ha Noego ocalało, tajemną punktu: miłość ojca dla dzieci, które karmi swą i wychowuje sam po żony. Dla nich, trzeba, nie trzeba, aby mózg tworzył nowelę, by zimne jego rozgorzało ogniem

dował się przy biurku, z dzetemi łokciami.

Ach! Spać... Spać snem kamiennym w swem łóżku, pod pierzyną!

Nie! Nie wolno mu! Musi pisać swój feljeton, dziennik czeka nań. Przed chwilą jeszcze, przez telefon, upominał się o nowelę. Literat odparł, że już ma napisane trzy ćwierci i że dla zyskania czasu, zaniesie sam swój rękopis wprost do drukarni.

Wyprostował głowę. Doznawał wrażenia, że uszy jego to dwa koła, obracające się ze świstem z obu stron czaszki. Błyszczący wzrok jego widział różnobarwne, coraz to większe kręgi na białym arkuszu, w którym pisarz tkwił ogłupiałemi oczami.

Jaki duży jest ten arkusz! On zaś, feljetonista, musiał dziesięć takich arkuszy wypełnić!

Z głową w rękach, umysłem błagał swą wyobraźnię. Napoczynał sceny — jak wabika, na przynętę, ale wszystkie utykały w miejscu, podczas gdy autor pytał w duchu bezradnie:

— Dalej. Potem. Co się stało?

Sytuacja krytyczna, fakt, wiążący intrygę nie chciał zarysować się. A dziennik tymczasem czekał.

Literat miał już dwie godziny tylko do napisania swego feljetonu. Mózg jego zawisł u wahadła zegara. Później, drzwi gwałtownie zamknięte na wyższem piętrze zaprzątnęły jego myśl; próbował opanować się, powtarzając w kółko:

„Dziennik czeka...; dziennik czeka"...

Jeżeli w ciągu dwóch godzin nie wypełni swych 10 arkuszy rękopisu, literat nie będzie miał jutro za co kupić pożywienia dla swych dwóch chłopczyków.

Przez jedno oka mgnienie doznał uczucia nienawiści do swego zawodu: lokaj ma jednego tylko pana; on, musiał wszystkim dogodzić! Zaśmiał się szyderczo:

„I to nazywają niezależnym bytem!"

Ach! Gdyby pracował mięśniami swemi, był robotnikiem ziemnym czy kolejowym, władającym motyką, lub drogowym, tłukącym kamienie, łatwiejby mu było zarabiać na chleb; na chleb dla swoich dzieci!

Ciało daje się prostować i naginać: ugiąłby spoconych jędźwi i krzyży, przezwyciężył sztywność przegubów i stawów, dławiłby się gorączkową czkawką pod brzemieniem ciężarów i robota mimo wszystko postępowałaby naprzód. Wyrobiałby swoje pieniądze!

Lecz jakim sposobem gwałcić mózg, który nie chce nic z siebie dać, nic powiedzieć?! Jak wlać życie w te bawełnę, którą ma wypchany umysł?

A czas posuwał się naprzód; z każdą mimioną minutą jutrzejszy obiad dzieci był coraz bardziej niepewny, problematyczny.

O czem mówić?

— O, mój Boże! O czem ludziom mówić?!

O miłości? Literat był ochwacony, jak stary koń. Najmarniejszy z jego czytelników cokolwiek choć zakochany w swej młodej żonie lub milutkiej kochance mógłby daleko więcej wyśpiewać na ten temat od niego.

A więc?...

Wtem krzykami rozbrzmiała ulica: brutalny wstrząs, który zdawał się tłuc szkło i potrącać o metal obił się o uszy literata. Poczem ludzie pobiegli, z wrzawą tłumu, który śpieszy na miejsce wypadku.

Feljetonista wyprostował się: o tej właśnie godzinie dwaj malcy jego wracali ze szkoły. Dość mu było sekundy na to, by wyobrazić sobie dramat: ujrzał ich pod kołami pojazdu; tłum ich otaczał; jakaś masarka o wrażliwem sercu ocierała załzawione oczy; piekarka przyglądała się scenie z progu swych drzwi; szeptano nazwisko dzieci; ludzie nieśli je do apteki; krew płynęła. Odźwierna wejdzie natychmiast uprzedzić go...

Wstał, z wzrokiem obłąkanym, zerwał płaszcz z wieszadła, zarzucił na plecy, pobiegł ku schodom.

Cztery podeszewki z drzewa stukały o stopnie; dwa głosiki zadźwięczały:

„Dzień dobry, tatusiu!"

Zdawało mu się, że zemdleje ze szczęścia i, biorąc w kochające ramiona roześmianych, bezmyślnych uczniaków, jąkając się spytał:

— Cóż to się stało na ulicy? Z jakiego powodu krzyk ludzi, przerażający odgłos tłuczonego szkła i wrzawa biegnącego tłumu?...

Chłopcy wybuchnęli gamą śmiechu na wspomnienie ulicy, zakorkowanej przez wóz frachtowy, który zahaczył o nazbyt szybko pędzące auto.

— Ach! Tylko to!... szepnął literat i drżący jeszcze z śmiertelnego strachu i roztkliwienia usiadł znów przed białym arkuszem papieru.

Miał już feljeton wypisany w swem sercu.

Tłum. Iotsaw.

Bezbożnik przebił nożem klęczącego starca.

Skazany za to został na 4 lata więzienia.

Z Zawiercia dnoszą:

Dwie rodziny, Raczków i Sobierajów, zajmowały wspólny pokój w domach Towarzystwa Akcyjnego w Zawierciu. Początkowo obie rodziny

żyły w zgodzie.

Po pewnym czasie, jak to zwykle bywa poczęły się niesnaski, kłótnie, docinki.

Na święta Bożego Narodzenia roku 1928 ojciec rodziny Raczków Aleksander, człowiek pobożny, modlił się i śpiewał kolendy. Wrogo już usposobieni Sobierajowie poczęli zeń szydzić i kpić z jego pobożności.

Nastrój nieprzyjaźni, choć było to w dzień Wigilijny, wzmagał się z minuty na minutę. Padały słowa coraz bardziej uszczypliwe, coraz bardziej obraźliwe. I w pewnym momencie stała się rzecz straszna: Sobieraj chwycił za nóż i z błyskawiczną szybkością

wbił go w głowę

Raczka.

Raczek, runął nieprzytomny na ziemię, brocząc obficie krwią. W kilkanaście minut po tem zakończył życie.

Na miejsce zbrodni przybyła policja i aresztowała mordercę. 28-letni Bronisław Sobieraj nie przyznał się do winy. Mówił, że nic nie pamięta ze zdenerwowania.

Epilog tej zbrodni rozegrał się przed sądem okregowym w Sosnowcu, który po ustaleniu winy Sobieraja, skazał go na

4 lata więzienia

z pozbawieniem praw i zaliczeniem na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.

Młodzieniec z fałszywym czekiem

odwiedził Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Z Sosnowca donoszą:

Onegdaj do banku związku spółek zarobkowych w Sosnowcu zgłosił się jakiś młodzian i przedstawił urzędnikowi czek, wystawiony przez dyrekcję tramwajów elektrycznych w Zagłębiu. Urzędnik

spojrzał na czek,

podcyfrował i dał zlecenie wypłaty do kasy. Klient pobrał pieniądze i opuścił bank

Jakież było zdziwienie dyrekcji banku, kiedy w parę godzin później dowiedziano się w biurze tramwajów, że czek na tę sumę nie był wystawiony.

Podniósł się alarm.

Zawiadomiono policję, która natychmiast przystąpiła do śledztwa. Jak stwierdzono na czeku były podrobione podpisy prezydenta Michla i dyrektora Wredego.

Cała wina spadła na dyrekcję banku, która nie zbadawszy podpisów na czeku, lekką ręką poleciła wypłacić bądź co bądź poważną sumę 8 tysięcy złotych.

W związku z tą sprawą zostało zatrzymanych kilka osób a między innemi dwóch pracowników towarzystwa tramwajów.

Bezczelne sprostowanie defrau[illegible]

Ukarany oficer kasowy.

Z Przemyśla donoszą:

Głośnem echem odbiła się niedawno w prasie sprawa defraudacji, popełnionej przez por. Tadeusza Góreckiego,

oficera kasowego

przydzielonego do 10 p. Strzelców w Łańcucie.

Górecki, sprzeniewierzywszy wówczas pieniądze pułku, uciekł w niewiadomym kierunku tak, że wszelki słuch zrazu po nim zaginął.

Na tle tego sprzeniewierzenia pojawiły się pogłoski że kwota, którą Górecki zdefraudował wynosi 60 tys. złot[illegible] szczegół spowodował, [illegible] ki z miejsca swego ukry[illegible] słał do pism

obszerne sprostow[illegible]

z wyjaśnieniem, iż spr[illegible] rzył tylko 20.000 zł. i [illegible] ta znajdzie pokrycie gdy[illegible] Państwa nie będzie lut[illegible] ny wypłacać mu pens[illegible] talnej, którą może pokr[illegible] sioną szkodę.

Tymczasem jednak [illegible] dostał się w ręce wład[illegible] odstawiony do aresztu [illegible] go przy wojskowym sąd[illegible] gowym Nr. X w Przem[illegible]

Rozprawa, która się [illegible] niemu odbyła, wykazał[illegible] pliwie dowody jego win[illegible] sąd wojskowy zasądził g[illegible]

dwa lata ciężkiego w[illegible]

za zbrodnię sprzeniewie[illegible] dezercję.

W toku rozprawy [illegible] się, że Górecki od [illegible] czasu przygotowywał [illegible] cieczki i był pewny, [illegible] nie stanie przed sądem [illegible] wym w roli oskarżon[illegible] niwszy defraudację, nie [illegible] mał jednak długo w [illegible] sam ułat[illegible] danie g[illegible] ści.

„ODEON" Przejazd 2 | Dziś premjera! | „WODEWIL" Główna Nr. 1

Szaleństwa młodego utracjusza i biednej dziewczyny p. t.

„CO KOCHA KOBIETKA"

(Tylko jedną noc, ja tak kochałem) Sztuka filmowa według **własnego momysłu** twórcy roli głównej

HARRY LIEDTKIEGO

rolę pięknej kochanki kreuje MARJA PAUDLER

Nad program **FARSA.**

Uwaga: Wyświetlają kinoteatry „Odeon i Wodewil", **jednocześnie.**

„CORSO" Zielona 2 — Dziś premjera!

Po raz pierwszy w Łodzi! film t. p.

Piętno Zbrodni

sensacyjno-komedjo dramat

W rolach głównych:

Dorothy Dwan i Robert Armstrong

Nad program **FARSA**

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, [illegible] przy przyst. tramwaj. [illegible] Czynna od 10 rano do 7 [illegible] niedziele i święta do 2 po [illegible] kie specjalności i dentystyk[illegible] wietlne, lampa kwarcowa, [illegible] zacja, Rentegen, szczepienia [illegible] moczu, kału, krwi, plwo[illegible] in i t. d.) Operacje [illegible]

wizyty na miej[illegible]

Porada 4 złot[illegible]

Porada dentystyczna [illegible] wenerologiczna

dla chorób skórnych, wen[illegible] i niemocy płciowej [illegible]

„Policmajster Tagiejew"

na ekranie „Grand-Kina".

Ukazała się na ekranie „Grand Kina" jeszcze jedna powieść Gabrjeli Zapolskiej. W realizacji filmowej uwzględniono tylko część materjału powieściowego wybierając fragmenty

najbardziej kinowe.

„Policmajster Tagiejew" jest jedną z mniej znanych powieści G. Zapolskiej, — opromienioną wspomnieniami czasów, gdy autorka, bojąc się represyj ze strony władz rosyjskich, ukryła swe nazwisko pod pseudonimem Józefa Maskoffa.

Już przy pierwszem pobieżnem czytaniu nawet laika uderzają wysokie wartości kinowe tej powieści, owianej duchem szczerego patrjotyzmu i subtelna mgłą romantyzmu.

Sfilmowanie „Policmajstra Tagiejewa" należy powitać z uznaniem. Słusznie zmieniono ze względów kinetycznych stosunek wzajemny niektórych bohaterów oraz finał, umiejętnie przeprowadzono te sceny, które w powieści Zapolskiej są pełne bezwzględnego realizmu i inaczej potraktowane mogłyby razić na ekranie

swoją brutalnością.

Odnosząc się do utworu znakomitej pisarki z całym pietyzmem, reżyser Gardan nie filmował jednak powieści w jej nienaruszalności, a jedynie na tle powieści wysnuł romans filmowy.

Rola policmajstra Tagiejewa w interpretacji Bogusława Samborskiego wypadła pierwszorzędnie. Zresztą cała obsada jest nadzwyczaj starannie dobrana.

(ep.)

KRATECZKI.

Ja chcę, tylko koń się buntuje.

O dorożkarzu polującym na bogatych pasażerów.

Chociaż nasz rodzimy złoty jest dzisiaj walutą dobrą i mocną ciągle jeszcze łodzianie czują przedziwny sentyment do dolarów. Dla tych ludzi określenie „dziewięć złotych" nic nie mówi, ale słówko „dolar" przemawia im do serca.

Będziemy więc dzisiaj pisali o dolarach, a także o pewnym dorożkarzu, zamieszkałym w Radogszczu, który już przez lat 25 jest mistrzem i nazywa się Moszek Szmul Rozesztroch.

Dzwięczne to imię i dzwięczniejsze nazwisko należało do człowieka, który był amatorem dolarów; na widok dolarowego banknotu dostawał drgawek.

Moszek Szmul był przed wojną biednym żydkiem, w jednej izdebce mieszkał ze swą rodziną, która składała się z kilkunastu osób. Dopiero przed kilku laty sytuacja materjalna Moszka zmieniła się na lepsze.

Sprzedał izdebkę a kupił większe mieszkanie, tak, że już nie 15, ale po trzy osoby mieszkały w jednym pokoju, nie jedzą synowie i córy naszego Moszka-Szmula suchego chleba i surową kiełbasę, lecz smaczną chałę z karpiem, i mają całe buty i ubrania niezupełnie wytarte, słowem luksus zapanował w Radogoszczu.

Ta zmiana sytuacji materjalnej Moszka intrygowała sąsiadów i kolegów po fachu.

— Skąd un ma pieniądze? — myśleli cały dzień mieszkańcy Radogszcza, lecz nic nie wymyślili.

Dobrobyt Moszka otaczał mrok niezbadanej tajemnicy.

TAJEMNICZY DOROŻKARZ.

Na dworcach Łódź-Kaliska i Łódź-Fabryczna przed przyjazdem pociągów stoi zwykle długi sznur dorożek, oczekujących pasażerów. Uwagę policji zwrócił fakt, że Rozensztorch stale jest przed dworcem, czy to kaliskim, czy to fabrycznym, ale bardzo rzadko jeździ z pasażerami.

Na tem tle często między Moszkiem a pasażerami wynikały scysje, kończące się interwencją policji, ale nasz Moszek potrafił się wykręcić.

— Dlaczego nie chce jechać z tym pasażerem?

— Co znaczy nie chce? ja chce, ale mój kuń nie chce, bo un jest bardzo zmęczony!

Na takie dictum nie było odpowiedzi. Moszek tymczasem po odejściu pociągu pokręcił się chwilę po okolicznych ulicach dworca i znowu wracał na posterunek przed stacją.

Takie postępowanie dorożkarza mocno zaintrygowało policję, która poddała go ścisłemu nadzorowi. I cóż się okazało? Moszek nie chciał jeździć ze zwykłymi pasażerami, gdyż polował na obcokrajowców.

— Taki to i polskiego nie zna, i dolara ma i o taksie naszej nic nie wie — rozumował Moszek — i zawsze też udawało mu się znaleźć „odpowiedniego" pasażera, od którego „wydębiał" dwa dolarki za kursik.

Wreszcie policja wpadła na właściwy trop i Moszek skazany został w drodze administracyjnej za niestosowanie się do właściwych przepisów na 15 złotych grzywny.

Moszek jednak był niezadowolony, a nawet oburzony.

— Jakto, to ja nie mogę sobie wybierać pasażerów, jakich mi się podoba? Ja zresztą pracuję dla dobra państwa, bo ja staram się od obcokrajowców wydusić jak najwięcej obcych walut, które zostaną w kraju.

Założył tedy nasz Moszek rekurs i w dniu wczorajszym sprawa jego znalazła się w Sądzie Grodzkim.

Sędzia Kasiński wysłuchał zeznań Moszka, wysłuchał również oskarżenia policji i wydał wyrok, którego mocą kara administracyjna podwyższona została z 15 na 30 złotych grzywny, względnie 4 dni aresztu.

Moszek Rozensztorch wyniósł się w sądu, jak niepyszny.

J. Krzecki.

Zdrada.

Sklepikarz: — To teraz nie mąż, a pani kupuje.
Pani: — Jakto, to pan zna mego męża?
Sklepikarz: — Nie znałbym pana radcy? Przecież zawsze po polowaniu zające kupował.

Riccardo Balsamo - Crivelli. 2)

WESOŁA KOMPANJA.

Autoryzowany przekład z włoskiego dokonany przez Elestę.

—x—

— Dlatego, że ja mam sklep — odparł Paweł ze śmiechem.

Więc Eumenjusz, mający i tak ochotę ucałować żonę i zobaczyć staruszka ojca, ruszył w drogę.

Była niedziela; przybył na miejsce po południu, gdy Cunizza tańczyła w oberży, a siostra nawpół wychylona z okienka, bacznie patrzyła na drogę.

Gdy go dostrzegła zdaleka, pobiegła mu naprzeciw i zaprowadziła go tam, gdzie tańczyła Cunizza; wziął jej za złe, że tańczy w takich okolicznościach.

Adwokacik spytał:

— Kto to?

Cunizza nic nie odrzekła; wieczorem musiała pójść z mężem na przechadzkę w pole, dokąd zdala dochodził ją głos katarynki.

Każdy ton coś jej przypominał: uścisk, pocałunek, westchnienie; a siostra była tam.

Najgorsze nastąpiło nazajutrz, gdy mąż zabrał ją z sobą a Marja pozostała ze staruszkiem i z adwokacikiem.

Więc zaledwie przybyła do miasta, pobiegła do szwagra; ten rzekł:

— Biedactwo, zabrała twą hańbę do domu. Ale gdzie jest Marja?

— Pozostała — odparła Cunizza, jakby tylko czekając na to pytanie.

— Jakto pozostała? Dlaczego pozostała? — wołał Paweł.

— Dlatego — odparła, — że nawet postronkiem nie można jej było wyciągnąć.

I uciekła.

W drukarni zastała męża w rozmowie z jednym panem: był to dymisjonowany urzędnik skarbowy, trochę literat, który napisał „Historję Loterji": nie bujdy, lecz prawdziwą historję o ludziach, wypadkach i nieznanych faktach.

Zapłacił nietylko za koszta, ale z miłości do literatury nawet i więcej.

— To będzie gra na loterji, — rzekła Cunizza.

Wszyscy się roześmiali.

Słowa te były dobrą wróżbą, gdyż dziełko wzbudziło w publiczności większe zainteresowanie, niż można się było spodziewać.

Eumenjusz wypełnił niem wystawę i tam, gdzie jego teść zwykł był wykładać indyki i różowe szynki, bieliła się Historja Loterji; przechodzący ludziska gnietli sobie nosy o tę szybę.

Eumenjusz zobaczył po raz pierwszy swe nazwisko drukowane w gazetach i triumfująco rzekł do żony:

— Zobaczysz pomaleńku.

Niebawem odważył się na drugie wydawnictwo, a potem na trzecie.

Do sklepu poczęły napływać książki, pisma, jako też literaci i uczeni.

Cunizza kształciła się.

Miała dobry łepek, co czytała, zachowywała w pamięci; wobec autorów okazywała zupełną swobodę.

Zjawili się młodzi: obietnice. Gromada głupców, biorących za powołanie to, co było jeno życzeniem młodzieńczego płomyka.

A Cunizza mówiła do nich:

— Zdaje mi się, że wielcy ludzie wyglądają inaczej.

Na literaturze znała się tyle, co żaba, lecz kierowała się swym zdrowym rozsądkiem i dzieł tych żółtodziobów znać nie chciała.

Chciała rzeczy pozytywnych, które pozostawiają jakiś ślad w duszach.

Instytut Wydawniczy rozwijał się ciągle i Eumenjusz nadymał się co raz bardziej. Pewnego wieczora, po dokonanym bilansie, rzekł, wchodząc do małżeńskiego łóżka:

— Siedzimy mocno w siodle.

Ale synek, którego tak pragnął, nie zjawiał się; więc mawiał często do żony:

— O, Cunizzo!

Rozdział IV.

Roboty przybywało coraz więcej i należało pomyśleć o buchalterze; Cunizza znalazła go w osobie handlowca Adolfa: zdolny, dobry, uczciwy, ustępliwy i mówiący zawsze: tak.

On rychło odważył się namówić pana Eumenjusza, aby przyjął korespondenta, ile, że wydawnictwa firmy zdobywały sobie rozgłos.

— Niech pan go wynajdzie — rzekł Eumenjusz, — to go przyjmę.

I buchalter wynalazł: Kaliksta, młodzieńca lat około trzydziestu, nieco zgarbionego, wychudłego, w okularach.

Jako były urzędnik bankowy znał świat i wszystkie języki; był rzutki i rozumiał wszystko w lot.

Interesy firmy rozwijały się coraz lepiej, więc pewnego pięknego dnia Cunizza zaproponowała, iż uda się do Florencji, by tam założyć filję.

Eumenjusz otworzył oczy szeroko i rzekł:

— Nie pozwolę ci pojechać samej.

— Pewnie, że potrzebny mi opiekun! — odparła Cunizza.

— Może ci się coś przytrafić — zawołał mąż.

Jeśli mi się przytrafi, mam tam brata Alfreda.

— A gdzie go masz?

— Odnajdę go.

Eumenjusz dał się przekonać i Cunizza spakowała kufer sukien, koszul, perfum i innych drobiazgów. Wówczas siostra Marja wcibiła w to swój nos i zażądała pieniędzy.

— Przypomnij sobie! — mówiła znacząco.

— Twój mąż pije — odparła Cunizza — a teraz zaczyna hulać.

— Masz szczęście — zauważyła Marja — że to biedactwo zeszło z tego świata, inaczej przyniosłabym ci je tutaj.

Reszta rodzeństwa, Zacharjasz, Romeo i Judyta poczuli także, że wieje pomyślny wiatr i również wścibili swe nosy.

Ale Cunizza umiała ich trzymać zdala, aż nadszedł dzień odjazdu. Eumenjusz odprowadził ją na dworzec, wsadził do pierwszej klasy i wycisnąwszy na jej twarzy ostatni pocałunek, wyciągnął chusteczkę, by otrzeć sobie oczy; takoż uczyniła Cunizza.

Zaczem zwróciła się do towarzyszy podróży. Radość ją rozsadzała i czuła potrzebę dzielenia jej innym.

Ten związek dusz (mówiła sobie w duchu) [illegible] ły sercu, ale wiąże. [illegible] niła się z pęt i zapr[illegible] nąć na własnych nog[illegible] że winna się oprzeć [illegible] firmie i mężu, ale [illegible] snych siłach, napawał [illegible] gą: nie zbrakło jej [illegible] bie i każdemu umiał [illegible] dzieć to, co należ[illegible] wszyscy się śmiali i [illegible] brze razem.

Godziny fruwały.

Przeniknęli trzewi[illegible] gdzie w ciemności Cu[illegible] czuła, iż ściskają jej [illegible] gą rękę, tak, że nie [illegible] wet podrapać sobie [illegible] przybyli do Florencji [illegible] warzyszy podróży [illegible] wcale z nią się rozst[illegible] stawał gawędzić.

Ale Cunizza umiała [illegible] potrzeby przebierać [illegible] czynach i nie dawał [illegible] na lep.

Wskoczyła do dy[illegible] gnaj.

W hotelu spała [illegible] godziny i ocknęła się [illegible] chodzącem słońcu A[illegible] się wszystkiemi kol[illegible] żące naprzeciw do[illegible] San - Miniato złoci[illegible] cudnie.

SPORT

Łódzcy szachiści — to tęgie głowy.

Szykuje im się wspaniała nagroda.

...ólno-polski turniej drużynowy o mistrzostwo Rzeczypospolitej w szachach.

...pierwsze miejsce walczą drużyny Łodzi i Warszawy.

...dniach 5, 6 i 7 kwietnia r. ...Królewsk. Hucie odbędzie ...rwszy ogólno polski tur... drużynowy o mistrzostwo ...zypospolitej w szachach. ...ektorat nad turniejem ra... objąć

...arszałek Józef Piłsudski,

...y zwolennik gry w szachy ...otacza ruch szachowy o... i udziela swego poparcia ...pod względem materjal... przeznaczając nieraz wiel... ...ny na nagrody w turnie... Marszałek Piłsudski ceni ...ólnie ostre gambitowe ...które zwykle dają naj... ...odsetek partyj nagra... ...ch za piękność gry.

...donosiliśmy w swoim cza... drugim turnieju o mistrzo... Polski, rozegranym w ro... 27 w Łodzi nagroda mar... Piłsudskiego za najpięk... partję w turnieju wyno...

...dwa tysiące złotych,

...gdy pierwsza nagroda ...ła zaledwie 700 złotych. ...powyższy chyba najwię... ...wydatnia uznanie marszał... ...udskiego dla pięknej peł... ...ciu gry. Nagroda powyż... ...przypadła w udziale p. Ma... ...kowi za partję z dr. Coh...

...komitetu honorowego tur... ...szachowego wchodzą ...stawiciele najwyższych ...na Śląsku i ciężkiego ...przemysłu. Zainteresowanie po... ...tym turniejem jest tak du... ...do turnieju zgłosiło swój ...niesłychana dotąd ilość ...szachowych z całej Pol...

...związku z turniejem spo... ...jest zjazd redaktorów ...ych ze wszystkich wie... ...miast, m. in. i z Łodzi. ...tej sposobności rozważa... ...będzie myśl założenia ...ku dziennikarzy ...ych.

...reprezentacyjna drużyna Ło... ...zostanie na pod... ...wyniku turnieju o mi... ...miasta, przyczem naj... ...prawdopodobniej do reprezenta... ...wejdą pp. Rogodziński ...Roseubaum, Kremer, ...Mund. Poznań zapo... ...już swój przyjazd, a na ...członków drużyny re... ...prezentacyjnej, podane zostaną ...krótszym czasie. Czerwo... ...gwarantowe barwy Lwo... będą pp. Frydman, ...Petrowski, Kaufmann, Tu... ...Homme i Popiel. Skła... ...ych drużyn reprezentują... ...poszczególne miasta po... ...zostaną w najbliższym cza...

...znaczyć należy, że łodzia... ...Rezedziński, kandyduje do nagrody za największą ilość zdobytych punktów

dla swej drużyny.

O pierwsze miejsce w turnieju walczyć będą reprezentacja Łodzi i Warszawy, przyczem jak głoszą fachowe czynniki najwięcej szans do **zdobycia tytułu mistrza Rzeczypospolitej ma drużyna miasta Łodzi.**

Uczestnicy turnieju zostaną nagrodzeni cennemi medalami pamiątkowemi.

—×—

25 bramek zostawiły, 27 — wywiozły

drużyny zagraniczne z Polski.

Warszawa: Legja — Vasas (Budapeszt) 6:3 (2:2). Zasłużone zwycięstwo Legji, dla której bramki zdobyli: Steuerman 3, w tem jedną z karnego, Łańko 2, jedną z karnego i Ciszewski. Dla Vasasu: Fot 2 i Himmel. — Sędzia p. Mallow. Widzów 2 tysiące 500 osób.

Polonja — Vasas 4:4 (1:1). — Vasas grał lepiej niż poprzednie go dnia i przeważał. Od klęski uratował Polonję bramkarz Keller. Bramki dla Polonji zdobyli: Puchniarz, Loth III, Ałaszewski i Krüger. Sędziował kpt. Baran. Widzów 1500.

Katowice: Austria — I. F. C. 7:2 (4:2). Doskonała gra drużyny wiedeńskiej, w której na specjalne wyróżnienia zasługują obydwaj skrzydłowi i środek napadu. Bramki dla Austrji zdobyli: Cuti, Skindel, Mokl i Hilbert. Dla I. F. C. Kozok i Joszke.

Kraków: Austria — Cracovia 6:2 (5:1). Koncertowa gra drużyny wiedeńskiej, dla której bramki zdobyli: Schüdel 2, Cutti, Hilbert, Ratwan i Hosbach. Dla Cracovji: Kubiński i Kałuża. Sędzia p. Rumpel.

Wisła — Warszawianka 4:2 (2:1). Mecz o mistrzostwo Ligi. Zasłużone zwycięstwo Wisły, dla której bramki zdobyli: Reyman, Balcer, Kowalski i samobójcza.

Dla Warszawianki Jung i Korngold. Wisła nie wykorzystała dwóch karnych. Najlepszy na boisku bramkarz Warszawianki Domański. Sędzia p. Grabowski.

Garbarnia — B. B. S. V. 12:1 (3:0). Zawody towarzyskie. — Wspaniały sukces Garbarni, dla której bramki zdobyli: Joksz 7, Pazurek 2, Smoczek 2 i Korniak

Poznań: Warta — Breslauer Sp. V. 5:2 (3:2). — Bramki dla Warty zdobyli: Przybysz 3, Szerfkie i Rochowicz. Drugiego dnia świąt Warta znów zwyciężyła w stosunku 4:1 (2:0). — Bramki zdobyli dla Warty Przybysz 2, Knioła i Szerfkie.

Katowice: Hertha (Wiedeń) — A. K. S. 4:2 (2:0). Drugiego dnia świąt Hertha grała z reprezentacją Siemianowic zwyciężając 5:2.

Lwów: Odbył się tu turniej footbalowy, który przyniósł następujące wyniki: Pogoń—Czarni 1:1, Pogoń — Hasmonea 5:0 (3:0). W Pogoni zadebiutowali młodzi gracze.

—××—

Czerwoni na drugiem miejscu

w tabeli ligowej.

	Gier	Wygr.	Nier.	Przegr.	St. br.	Pkt.
1. Warta	1	1	—	—	7 : 1	2
2. Ł. K. S.	1	1	—	—	4 : 2	2
3. Wisła	1	1	—	—	2 : 1	2
4. Ruch	1	1	—	—	4 : 1	2
5. Cracovia	—	—	—	—	—	—
6. Czarni	—	—	—	—	—	—
7. Garbarnia	—	—	—	—	—	—
8. I. F. C.	—	—	—	—	—	—
9. Pogoń	—	—	—	—	—	—
10. Legja	1	—	—	1	1 : 2	0
11. Polonja	1	—	—	1	2 : 4	0
12. Warszawianka	1	—	—	1	2 : 4	0
13. Turyści	1	—	—	1	1 : 7	0

...powyższej tabeli nie u... ...ono meczu Ruch—Po... który odbył się w dniu 17. III. i został przerwany przy stanie 0:0, wskutek złego stanu boiska.

Piłka nożna na zabłoconych boiskach.

Piękne zwycięstwo wojskowych.

Z powodu fatalnego stanu boisk i śniegu cały szereg zawodów footbalowych zostało odwołanych. Między innemi odwołano spotkanie Ł. K. S. — Turyści, Hasmonea — Turyści Ib oraz Geyer — Turyści II. Natomiast odbyły się nast. mecze: Ł. T. S. G. — Sokół (Zgierz) 7:1 (4:1). Zawody o mistrzostwo klasy A. Boisko W. K. S. Ł. T. S. G. występuje

bez Wyppycha.

Sokół z trzema rezerwowymi. W pierwszej połowie mimo nieznacznej przewagi, Ł. T. S. G. uzyskuje cztery bramki przez Herbstreicha. Dalsze bramki dla zwycięzcy zdobyli: Królik 2 i Pogodziński. Dla Sokoła honorowy punkt zdobył Marczak. Sędziował p. Gallert. Mecz został przerwany na 15 minut przed końcem. Ł. T. S. G. II — Sokół II 3:0 (walcower).

W. K. S. — Union 6:0 (4:0). Wspaniałe zwycięstwo drużyny wojskowej, która niemal przez cały czas gry miała przewagę. Union wystąpił bez Hofmana, Berscha i Welnica. Bramki dla wojskowych zdobyli: Wagnowski III oraz Przygoński, Łuczak i Klimczak.

Hakoah — G. M. S. 8:4, 8:2 (4:1). Mecz odbył się w niedzielę po południu na boisku przy ul. Wodnej. Hakoah wystąpił do walki z Balsamem z Hasmonei lwowskiej, który osiadł obecnie na stałe w Łodzi oraz z dwoma nowemi graczami z Bielska i Gdańska. Mecz prowadzony z wybitną przewagą Hakoahu, dla którego największą ilość bramek zdobył Rabinowicz (4).

Geyer — Kadimah 0:0. Drugi występ Geyera zakończył się dla drużyny tej bardzo zaszczytnym wynikiem. Kadimah wystąpił z kilkoma rezerwowemi i mimo to miał przewagę. Jedyną bramkę ze spalonego uzyskał Kadimah, lecz nie uznał jej sędzia p. Wende z powodu spalonego.

Bieg na przełaj ŁKS-u z udziałem zawodników warszawskich.

—×—

HUNGARJA NA CZELE.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Wiedeń: Rapid — S. V. (Paryż) 4:0, Slavia — WAC 2:0, Admira — Slavia 1:0, Admira—Vac 0:0, Vienna — Rapid 1:0, Budapeszt: Ferenc — Ujpesti 5:3, Hungarja — Sparta 2:1, Ujpesti — Sparta 1:1, Ferencvarosi — Hungaria 0:0.

HASMONEA — MAKKABI (PABJANICE) 8:2.

W niedzielę odbyły się w Pabjanicach w lokalu Makkabi zawody ping-pongowe między mistrzem Łodzi Hasmoną i Makkabią. Wspaniałe zwycięstwo w stosunku 8:2 odniosła drużyna łódzka.

Starosta ma zdrowe nogi

mimo to nie zdobył pierwszego miejsca.

W dniu wczorajszym odbył się bieg na przełaj ŁKS-u o wędrowną nagrodę (statuetkę) i mimo okropnych warunków terenowych na start zgłosiło się 12 zawodników. Trasa biegu wynosiła 5 klm. i prowadziła przez szosę dookoła boiska do lasu konstantynowskiego, zpowrotem przez Aleję Unji na boisko. Pierwszy ukończył bieg

Piętkiewicz

(Warszawianka) w czasie 16,34,8. Dalsze miejsca zajęli: Starosta (Zjednoczone), Kusociński (Warszawianka), Kupka (Kr. Ender) Bartosiak (Kr. Ender) i Raczyński (Sokół - Łódź). Bieg ukończyli wszyscy. Czas jak na warunki terenowe b. dobry. W najlepszej formie przybył do mety Starosta.

Jeszcze o Karasiaku.

Żart pierwszo-kwietniowy udał się znakomicie.

Sportem i jego wypadkami interesuje się publiczność tak jak i innemi przejawami życia, to też szereg podawanych przez nas wiadomości wywołuje

wiele komentarzy.

Dzień 1 kwietnia to dzień wszelakiego rodzaju sensacyj i zwodniczych wzmianek tworzonych na t. zw. „prima aprilis". I myśmy wprowadzili w błąd naszych sportowych czytelników mianowicie zamieściliśmy wiadomość, jakoby Karasiak został skaptowany przez „Karolka" Hankego nie dla Pogoni a

dla ŁKS.

i że formalna strona została załatwiona tak, że Karasiak wrócił do Łodzi i grać będzie w Ł. K. S. już na meczu przeciw Turystom w dniu 1 kwietnia. Wiadomość ta wywołała w mieście istną sensację.

Na boiskach w niedzielę i poniedziałek wrzało jak w ulu i byłaby bomba pękła, gdyby mecz ŁKS. — Turyści odbył się na boisku DOK. Do dzisiaj niektórzy fanatycy sportowi wierzą, że Karasiak grać będzie w barwach Czerwonych.

A tymczasem jest to zwykły żarcik pierwszo - kwietniowy.

Drużyna siatkowa Rodziny Wojskowej

na meczu międzymiastowym w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, drużyna siatkowa pań Rodziny Wojskowej, przystąpiła do intensywnych treningów w w związku z międzymiastowem spotkaniem

Warszawa — Łódź.

W dniu 21 kwietnia r. b. Rodzina Wojskowa wyjeżdża do Warszawy, gdzie rozegra mecz towarzyski w siatkówkę z drużyną Rodziny Wojskowej Warszawy. Sądząc po formie drużyny siatkowej Rodziny Wojskowej Łodzi, przypuszczać należy, że i w Warszawie wykaże swą doskonałą formę.

3 miljony sportowców.

Forma zawodników rosyjskich.

Według urzędowych danych, sport w Rosji sowieckiej osiągnął już imponująca cyfrę

3 miljonów sportowców.

przyczem kluby sportowe grupują zaledwie 20 proc. ogólnej liczby. Sport zawodowy nie istnieje w Z. S. R. R. Wszystkie organizacje sportowe stowarzyszone są w Międzynarodowym Czerwonym Związku Sportowym. 1928 roku rozegrano 20 spotkań zagranicznych, z tego 12 poza Rosją, a 8 w Z. S. R. R. Moskwa zajęła

pierwsze miejsce

w klasyfikacji zespołowej na Spartakjadzie w 1928 roku, drugie miejsce zajęła Ukraina, trzecie Białoruś.

Najbardziej rozpowszechnionym sportem w Z. S. R. R. jest piłka nożna. Nawet w spotkaniach z szeregiem drużyn zagranicznych zespoły rosyjskie odnosiły piękne sukcesy. W innych sportach, a zwłaszcza w lekkiej atletyce, wyniki zawodników rosyjskich stoją na poziomie światowym.

—×—

WSZYSTKIE ZAWODY W KOSZYKÓWKĘ ODWOŁANE.

Wszystkie zapowiedziane zawody w piłkę koszykową o puhar i towarzyskie zostały odwołane, wskutek złego stanu boisk.

—×—

Kursy sanitarne dla inżynierów

w Państwowej Szkole Higjeny.

W Państwowej Szkole Higjeny odbyła się uroczystość zakończenia trzeciego kursu dokształcenia sanitarnego dla inżynierów z udziałem przedstawicieli ministerstw, Magistratu m. st. Warszawy i instytucyj społecznych, które poparły inicjatywę Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w kierunku prowadzenia szkolenia inżynierów w dziedzinie techniczno-sanitarnej.

Zebranie otworzył inż. A. Szniolis w imieniu dyrektora Państwowej Szkoły Higjeny, poczem przemawiali kolejno: inż. Z. Rudolf, jako kierownik kursów oraz w imieniu Departamentu Służby Zdrowia, Radca w imieniu Ministerstwa Reform Rolnych, ppłk. dr. Babecki, jako przedstawiciel Dapartamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, dr. Maleciński od Wydziału Zdrowia Magistratu m. st. Warszawy, dyr. Piekarski imieniem Polskiego Instytutu Wodociągowo - Kanalizacyjnego, gen. inż. E. Kątowski, jako przedstawiciel Stowarzyszenia Techników i Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego, inż. A. Szniolis, imieniem Dyrekcji Państwowej Szkoły Higjeny oraz przedstawiciel słuchaczy, inż. Czechowski.

Mówcy żywo motywowali potrzebę prowadzenia takich kursów, wykazując ścisłą łączność w pracy pomiędzy

lekarzami i inżynierami

na polu uzdrowotnienia kraju. Jednocześnie wskazywano, że kursa te nie mogą zastąpić wydziału inżynierji sanitarnej, jaki winien być utworzony w najbliższym czasie na Politechnice w Warszawie.

Przedstawiciel słuchaczy wyraził w imieniu kolegów głęboką wdzięczność za zorganizowanie kursu i za wykłady, które dały słuchaczom wiele nowych myśli i zapału do pracy.

Kurs trwał 3 tygodnie. Udział w nim wzięło 22 inżynierów, w tem 15 z instytucyj państwowych i 7 z instytucyj samorządowych. Podobnież jak w latach poprzednich, instytucje państwowe wykazują większe zainteresowanie kursami dla inżynierów,

niż samorządy,

co uważać należy za objaw niekorzystny. Sprawę tę podkreślił kierownik kursu inż. Rudolf, wyrażając nadzieję, że w przyszłości zarządy miast wydelegują większą liczbę swych inżynierów na kursa dokształcenia sanitarnego.

—×—

Szczęśliwy właściciel dwóch legalnych żon.

Podwójna omyłka.

W Catanji żyła wdowa Anna Bruno d'Erico, która przed 21 laty straciła męża w Mesynie podczas straszliwego trzęsienia ziemi. Nie wyszła drugi raz zamąż lecz poświęciła się całkowicie kultowi pamięci

drogiego męża

i wychowaniu czworga małoletnich dzieci.

Niedawno potrzebowała dla uregulowania sprawy asekuracyjnej rozmaitych dokumentów, a wśród nich również aktu zejścia swego męża. Ku jej zdziwieniu oświadczono jej jednak, że musiała zajść jakaś omyłka, albowiem jak wynikało z zapisek urzędowych nie on zginął

podczas katastrofy,

lecz właśnie ona. Tylko z trudem udało się wdowie przekonać urzędnika, że rzeczywiście żyje!

Skutkiem tego było, że nazajutrz aresztowano w Neapolu 64-letniego Gennara D'Erico pod zarzutem bigamji. Starzec zrazu nie mógł pojąć za co go uwięziono. Można wyobrazić sobie zdumienie, gdy się dowiedział, że jego żona Anna i dzieci żyją i mają się doskonale! Był bowiem przekonany, że cała rodzina zginęła

tragiczną śmiercią

podczas owej katastrofy. Ponieważ udowodnił, że żeniąc się po raz drugi działał w najlepszej wierze musiano go wypuścić na wolność.

W ten sposób p. Gennaro d'Erico jest szczęśliwym właścicielem aż dwóch **legalnych żon.** Ponieważ jest to w krajach europejskich rzeczą niedopuszczalną — odpowiednie władze łamią sobie głowę nad tem, jak ten problem prawny rozwikłać. Sprawa narazie nie została załatwiona.

Teatry Świetlne w swej obronie.

P. Zrzeszenie Teatrów Świetlnych W. Ł. prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że zapadła uchwała o wystaranie się zezwolenia na otwarcie kin w Wielki Czwartek i Wielką Sobotę.

Natomiast prawdą jest, że w tej sprawie nie odbyło się żadne zebranie, wobec czego nie mogła zapaść żadna uchwała.

Do władz o zezwolenie nikt się nie zwracał, gdyż prawo nie zakazuje urządzania przedstawień w okresie przedświątecznym.

2) Nieprawdą jest, że właściciele kin protestowali przeciwko zmuszaniu ich do otwierania kin, prawdą natomiast jest, że w odniesieniu do Wielkiego Czwartku właściciele kin traktowali sprawę indywidualnie, podczas, gdy w odniesieniu do Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty było przesądzone, że kinoteatry będą nieczynne.

3) Nieprawdą jest, że tylko jedno kino było zamknięte, natomiast prawdą jest, że również inne kina w dniu tym były zamknięte.

OD REDAKCJI.

Jak się dowiadujemy w Wielki Czwartek prócz Luny nie były również czynne Grand - Kino i Capitol.

TEATR MIEJSKI.

...w czwartek, wesoła komedja Homara ...pamowie B". Ceny popularne. ...dramat E. Tollera „Hinkeman" z Artu... ...Będzie to ostatnie wieczorowe po... ...tej sztuki.

TEATR KAMERALNY.

...1. czwartek „Panna Maliczewska" G. Za... ...po raz ostatni „Sekretarka Pana Pre... ...z St. Jarkowską. ...zniżone.

TEATR POPULARNY.

...o godz. 8.20 wieczorem odegrana będzie ...baśń wschodnia z 1001 nocy p. t. „Ali... ...i 40 rozbójników".

RADJO-KĄCIK.

Wtorek, 2-go kwietnia.

Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikat rolniczy; 14.40 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska a Kozaczyzna" — prof. H. Mościcki; 15.35 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Parlamentaryzm angielski" — prof. Zygmunt Denter; 16.00 „Chwilka lotnicza" — por. pilot J. Meissner. 16.15 Program dla dzieci p. Henryk Ludosz opowie „O małych Szwajcarach" (cykl „Wasi rówieśnicy zagranica) oraz nad program „Polskie zwyczaje świąteczne"; 17.00 Odczyt z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne" p. t. „Międzynarodowy sport strzelecki" — kpt. J. Żelazny; 17.25 Transmisja odczytu z Katowic; 17.55 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 18.35 Recytacja poetycka z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Berlina. W przerwie komunikat teatrów miejskich. Po transmisji komunikaty oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi".

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (p)

—:o:—

Dwie panie kandydują

do tytułu królowej brzydoty.

Walka o pierwszeństwo

Ostatnio sprzedano w Londynie portret kobiety ręki starego mistrza Quentin Massy za 5 milionów złotych. Obraz jest portretem kobiety, która zajmuje osobliwe miejsce

w historji świata.

Od 600 lat dzierży ona w swych dłoniach berło najbrzydszej kobiety świata.

Istnieje cały rząd uznanych piękności historycznych, od trojańskiej Heleny i Greczyngi Aspazji do lady Hamilton i Eugenji francuskiej, a najbrzydsza kobieta jest sama nie posiada sławnych towarzyszek. Małgorzata księżniczka von Kärnten, która w 14 wieku wzbudzała ogólny podziw swą

straszliwa brzydota

i okropn. charakterem, jest właśnie tą „jedyną brzydką" kobietą. Jako dwunastoletnia dziewczynka odziedziczyła olbrzymi majątek i poślubiła czeskiego księcia Johana. Po kilku latach wyrzuciła swego męża za drzwi i wyszła powtórnie zamąż za syna cesarza niemieckiego, którego również się pozbyła, trując go tajemnie. — Na tem się jednak nie skończyło, Małgorzata zdobyła sobie jeszcze wielu mężczyzn, których za wsze potrafiła się pozbyć w odpowiedniej chwili.

Z czasów strasznych rządów Małgorzaty w swem księstwie, pochodzi jej portret, malarza Massy, który właśnie teraz zmienił posiadacza.

Obecnie dwie żyjące panie kandydują do tytułu

królowej brzydoty.

Francuska aktorka Klaudyna Polaire cieszy się sławą najbrzydszej kobiety Francji. Ostatnio zaskarżyła ona właściciela auta, pod kołami którego znalazła się podczas wypadku automobilowego. Zabawne oskarżenie głosi, iż klasyczna brzydota panny Polaire poniosła szkodę i sędziowie uwzględnili żądania skarżącej.

O tytuł najbrzydszej kobiety świata walczy z paryżanką angielka Mary Bevan. Zadawalnia się ona jednak tem, iż uchodzi obecnie za najbrzydszą

kobietę Anglji.

Jednak obie współczesne brzydoty nie mogą zająć miejsca średniowiecznej księżniczki — Małgorzaty, która nadal zatrzyma sławę najbrzydszej kobiety świata.

Sprytny trick reklamowy Japończyka

Walka olbrzymów z karłem.

Pisma paryskie opowiadają o następującym fakcie: Na terasie pewnej kawiarni Montparnasse'u, siedzieli dwaj mężczyźni, których herkulesowa budowa ciała zwracała

ogólną uwagę.

Byli to olbrzymi, którzy wzrostem i tuszą znacznie przewyższali obecnych. Rozmawiali ze sobą po polsku. Ogólnie się zastanawiano, czy owi Polacy są malarzami, literatami, dziennikarzami itd.

Wtem zjawił się Japończyk w towarzystwie kobiety. Para ta wywierała k[illegible] żenie, gdyż ona b[illegible] trzy głowy wyższa. Wszyscy z zainte[illegible] obserwowali mal[illegible] dego Japończyka i [illegible] rzyszkę. Najbardziej [illegible] wali sobie w owe [illegible]

dwaj Polacy

Ich głośny śmiech [illegible] wreszcie uwagę [illegible] Oburzony przystąpił [illegible] łamaną francuszczy[illegible] cił ich zachowanie. [illegible] przyszło do bójki, [illegible] byli przekonani że [illegible] otrzyma porządne [illegible] chcieli mu już pośpie[illegible] mocą. Ale owa pom[illegible] ła się zbyteczna. Za[illegible] wiem zorjentowano [illegible] tuacji, dwaj olbrzy[illegible] ziemi obezwładnieni.

Oczywista zwy[illegible] się przedmiotem

entuzjastycznej o[illegible]

Ale wówczas się[illegible] szeni, wyjął pakiet [illegible] klamowych i począł [illegible] je obecnym. Okazał[illegible] jest on nauczycielem [illegible] stemem „dżiu-dżitsu" [illegible] Polacy są jego pos[illegible]

Walka ta była [illegible] scenizowana i miała [illegible] zwyczajnego trick[illegible] wego.

Tyle dzienniki [illegible] Czyżby jednak pr[illegible] owi herkulesowi [illegible] wyskoczyli z rozp[illegible] nej głowy jakiegoś [illegible] rza, niby Atena z [illegible] sa?

APTECZKA DOMOWA.

Niebezpieczeństwo „niewinnych lekarstw".

Leczenie bez lekarza.

Jest rzeczą słuszną posiadać w domu, pod ręką, niektóre środki lecznicze, aby, w wypadkach koniecznej potrzeby, móc zastosować je, nie czekając przybycia lekarza. Mamy tutaj na myśli tylko środki niewinne, o których rzec można z całą pewnością,

że zaszkodzić nie mogą.

Wobec tego jednakże, że w rzadkich tylko wypadkach inteligentni laicy orjentować się mogą w zastosowaniu środków leczniczych, ostrzega się ogół przed używaniem lekarstw

bez porady lekarza,

bowiem mamy niezliczone przykłady szkód, wywołanych nieumiejętnem zastosowaniem leków.

Z apteki domowej wykluczyć trzeba przedewszystkiem wszystkie silnie działające środki, w pierwszym rzędzie środki nasenne, których używanie, słuszniej, rzec można

nadużywanie

pociąga za sobą poważne szkody dla zdrowia.

Wielce nadużywanym środkiem jest także woda karbolowa, która, używana na okłady, niejednokrotnie wywołuje

zanik tkanek.

Równie szkodliwą jest także woda ołowiana. Na okłady zaleca się płyn Burowa, który, odpowiednio rozcieńczony, nie jest szkodliwy. Należy być także bardzo ostrożnym

przy stosowaniu jodyny.

Jodyna jest 10-o procentowym roztworem jodu i spirytusu. Po ulotnieniu się alkoholu staje się zanadto skoncentrowaną i mamy liczne przykłady poważnego zapalenia naskórka, wywołanego użyciem

starej jodyny.

Nawet środki zupełnie niewinne, stosowane nie w porę, mogą pociągnąć za sobą bardzo przykre następstwa. I tak nie należy nigdy przyjmować środków przeczyszczających przy obstrukcji, połączonej z bólami. Może to być objaw

zachorowania ślepej kiszki,

a w tym wypadku zastosowanie środka przeczyszczającego wywołać może wyniki groźne. Nie jest także wskazane używać środki uśmierzające przy lada bólu wewnętrznym. Ból jest nietylko szczegółem męczącym, ale i symptomatem ostrzegawczym.

Nie jest także słuszne „usuwać" gorączkę zapomocą licznych środków pomocniczych, jakie mamy w tym zakresie: aspiryny, salipiryny, piramidonu itp. Chory zapomina, że gorączka jest tylko jednym

z symptomatów choroby

i że obniżeniem temperatury nie wywołuje się żadnej poprawy. Ponadto wysokość temperatury jest bardzo ważną wskazówką stanu chorego dla lekarza, który sam — w wypadkach konieczności — wie najlepiej, kiedy przepisać środki dla zmniejszenia temperatury.

Wiele oszczędnych pań domu ma zwyczaj przechowywania reszty nieużytych medykamentów w swojej apteczce. Nie jest to słuszne, bowiem niektóre lekarstwa z czasem

ulegają zmianie

lub zepsuciu, dzięki działaniom chemicznym, wpływom powietrza itp.

Najlepiej trzymają się preparaty fabryczne tabletki, zioła, pigułki, t. j. leki, które przechować można w zamknięciu hermetycznem. W każdym razie pamiętać należy, że roztwory zmętniałe, zwilgotniałe lub spróchniałe proszki, kruszące się tabletki i pigułki usuwać należy z apteczki, jako leki, które uległy zepsuciu, a stąd straciły na wartości.

„Czerwone światło"

Marie Prevost i Raymond Griffith ukażą się po raz pierwszy razem na ekranie w filmie „Czerwone światło".

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Dwaj panowie B.
Teatr Kameralny: — Panna Maliczewska.
Teatr Popularny: — Ali-baba.
Apollo: — [illegible]
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10
Bajka: — Czerwony bies.
Casino: — Rasputin i kobiety.
Czary: — Tajemniczy obrońca.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10
Corso: — Tom i Tonny zwyciężają.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol: — Cyrk Wolfsona.
Grand-Kino:—Policmajster Tagiejew.
Luna: — Tajemnice Wschodu.
Ludowy: — Cyrk.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac.
Oświatowy: — Nieboraczek.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.
Mimoza: — Ostatni rozkaz.
Odeon: — Piętno zbrodni.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.
Palace: — Grzechy rozwódki.
Resursa: — Amor na nartach
Splendid: — Żar miłości.
Pocz. seansów: 4.30. 6.30. 8.15. 10.00
Spółdzielnia: — Królowa z Brodway.
Pocz. seansów: 4.30. 6.30. 8.15. 10.00
Wodewil: — Co kocha kobietka.
Początek sansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Anioł ulicy.

—×—

WINSZUJEMY:
Jutro: Ryszardowi.
Wschód słońca 5.10.
Zachód — 18.11.
Długość dnia 13.56.
Przybyło dnia 5.56.
Tydzień 14-ty

—×—

120 tysięcy ludzi zabitych

a 75000 rannych.

Co te olbrzymie i przerażające cyfry oznaczają? Czy wynik jakiejś wielkiej bitwy w wojnie światowej? Czy najazd barbarzyńców, grożących zagładą cywilizacji?

Raczej to drugie, bo to są oficjalne cyfry, podane przez tak wiarygodną osobę, jak były prezydent policji nowojorskiej, Ryszard E. Enright o

rozmiarach zbrodniczości

w Stanach Zjednoczonych.

P. Enright jest prezydentem międzynarodowej konferencji policyjnej, a bawiąc obecnie w Paryżu, wziął udział w bankiecie, urządzonym przez tamtejszy klub amerykański. W mowie, wygłoszonej tam zapowiedział, że piąty międzynarodowy kongres policyjny, w którym wezmą udział przedstawiciele

60 narodowości,

odbędzie się w listopadzie w Waszyngtonie.

P. Enright określił przytem walkę ze zbrodniczością, jako zagadnienie międzynarodowe, podnosząc, że tylko w ten sposób można zwalczyć zbrodniarzy amerykańskich, którzy rocznie sprawiają szkód materjalnych na 4 miljardy dolarów, mordują 12.000 osób, a 60 do 75 tysięcom ludzi zadają ciężkie rany.

—×—

Koniec niemieckiego państewka.

Samodzielne państewko niemieckie Waldeck przestało od dnia 1 kwietnia b. r. istnieć i zostało na podstawie uchwały mieszkańców włączone do Prns. Na ulistracji: Ruiny zamku Waldeck. (h)

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsulacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Dr. med. Rab[illegible]
Tel. 27-5[illegible]
Specjalista chorób [illegible] i płci.
Przyjmuje 12—2 i [illegible]
Konstantynowska [illegible]

DOKTÓR
Józef Lub[illegible]
ORTOPEDA
Specjalista chorób kręgosłupa [illegible] zniekształceń kręgosłupa.
Własna pracownia wsp[illegible] tów ortopedycznych
Gdańska 28 tel. 41-46. P[illegible]

DOKTOR
WOŁKOWY[illegible]
Cegielniana 25, tel. [illegible]
Specjalista chorób skórnych [illegible] rycznych. Elektroterapia [illegible] lampa kwarcowa [illegible]
Przyjmuje od godz. [illegible] 4—8. w niedziele i święta [illegible] Panie od 4—5.

Franciszkańska 31-[illegible] róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszkańska [illegible] róg Brzezi[illegible]
WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM
z cyklu szlagierów sezonowych p. t.
CZERWONY BIE[illegible]
Dramat z życia emigracji rosyjskiej otoczonej siecią machinacji sowieckich.
W rolach głównych: **SUZY VERNON i MICHAŁ BOHNEN** tragicznych [illegible]
Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od [illegible] oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od [illegible]
Doborowa orkiestra pod kier. słynnego kapelmistrza Z. Sandowicza

Brzydka żona

Żona: — Wiosna na świecie, a ty ciągle chodzisz [illegible]
Mąż: — A bo nie mogę trzeźwo patrzeć na ciebie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Sy[illegible]
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.